Nr 45. **Dnia 14 lutego.** **Wtorek.** **Dnia 2 (14) lutego 1888 r.**

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Walentego Kapłana M. Środa: *Popielec.* Faustyna M. Czwatek: Juljanny Panny Męcz. Piątek: Sylwina Biskupa.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 28. Zachód " " 5 " 2. Długość dnia godzin 9 " 34. Przybyło " " 1 " 56.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 40 r. Zachód " " 5 " 41 w. Wysokość wody na Wiśle s. 4 c. 0. Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 0° R.	Sobota: Symeona Bisk Męcz. Niedziela: Konrada Wyznawcy. Poniedziałek: Eucharjusza B. Wtorek: Maksymiljana Bisk.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Niemira, jutro Szczęsława.

Nabożeństwa: W kościele św. Ducha przy ulicy Freta, o 9-ej zrana, wotywa ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej; w kościele św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej, o 10-ej zrana, wotywa ku czci św. Antoniego Padewskiego; w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej, o 10-ej zrana, wotywa ku czci św. Walentego; w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście całodzienne nabożeństwo, konkludujące 40-godzinne nabożeństwo z powodu ostatnich trzech dni zapust

Zgromadzenia: Posiedzenie kliniczne członków Towarzystwa lekarskiego. (Lokal Towarzystwa, Niecała—6½ wieczorem.)

Wystawy: Wystawa tkacka. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowskiem-Przedm.— od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.)—Wystawa akwarel Fałata. (Salon Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Gioconda", jutro „Mikado" (po dawnych, niższych cenach);— Rozmaitości: dziś „Nie wypada", jutro „Małżeństwo Apfel";— Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Meteor", jutro przedstawienie zawieszone. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy rs. 3139 kop. 47½. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Dzisiejsze zebranie.

(Z dziejów szkoły żabikowskiej).

Jesteśmy przedewszystkiem krajem rolniczym, wszystko więc, co ma na celu podniesienie rolnictwa, winno nas żywo obchodzić.

Tylko przy pomocy wiedzy utrzymać się zdołamy przy majątkach naszych, tylko wykształcony w zawodzie urzędnik potrafi nam poprowadzić gospodarstwo odpowiednio do wymagań czasu i stosunków ekonomicznych.

Z pomiędzy nielicznych zakładów, szerzących wiedzę rolniczą, wyróżniała się zaszczytnie i zajmowała niegdyś wybitne stanowisko wyższa szkoła rolnicza imienia „Haliny" w Żabikowie, której b. uczniowie i profesorowie zbierają się w mieście naszem w dniu dzisiejszym na zjazd koleżeński.

Nadmienić należy, iż w szkole tej kształciła się przeważnie młodzież nasza, pochodząca z Królestwa i niektórych gubernij Cesarstwa. Urządzona staraniem centralnego Towarzystwa gospodarczego, a wyposażona wspaniałomyślnością Augusta hr. Cieszkowskiego (właściciela Żabikowa), jakoteż funduszem spółki bazarowej poznańskiej, oraz ofiarnością obywatelstwa, została otworzoną w końcu roku 1870-go.

Zadaniem szkoły było wykształcenie młodzieży, mającej kiedyś zarządzać większym lub średnim majątkiem; miała ona uzdolnić przyszłych właścicieli, dzierżawców lub urzędników do działania wedle zasad racjonalnych, a ze świadomością przyczyn i celu, przy wykonywaniu prac administraeyjnych i technicznych w gospodarstwie wiejskiem.

Ćwiczenia praktyczne w gospodarstwie szkolnem, na polu doświadczalnem, praca w laboratorjum chemicznem, botanicznem, w stacji doświadczalnej, kontrolującej handel nawozami sztucznemi, paszą i nasionami, a także i wycieczki do wzorowych gospodarstw przyczyniały się do lepszego zrozumienia nauk wykładanych — przez nie utrzymywał się nieustanny związek teorji z praktyką.

Nieliczny z początku zastęp studentów zwiększył się niebawem, tak, że już w drugiem i trzeciem półroczu odbywały się wykłady wobec przepełnionego audytorjum. W miarę zwiększającej się ilości słuchaczy dopełniał się ustrój wewnętrzny zakładu, kompletowało się gremjum profesorów, które z biegiem czasu składało się z 8-iu stałych profesorów, pod dyrekcją dra J. Au'a, i z 9-iu przyjezdnych.

W r. 1873-im przeszła szkoła na własność spółki akcyjnej „Halina" a akt ten zabezpieczył jej stnienie wobec prawa.

W r. 1874-ym wzięła udział w wystawie rolniczo-przemysłowej, odbywającej się w Warszawie, przedstawiając w formie ozdobnego obeliska plastycznie ułożoną naukową monografję pszenicy i jej przetworów.

Całość, złożona z 656 pojedynczych okazów, kosztowała niemało czasu i mozolnych studjów, a była owocem pracy ówczesnych profesorów szkoły.

Ktokolwiek pisał o wystawie, każdy odzywał się o wystawie żabikowskiej z wielkiem uznaniem, nie szczędząc pochwał.

Ubiegało się o tę kolekcję kilka instytucyj, a między niemi Muzeum techniczne petersburskie, zarząd szkoły uznał jednak za stosowne darować ją na rzecz powstającego właśnie w tym czasie w Warszawie Muzeum przemysłu i rolnictwa.

Tak więc wszystko rokowało pomyślny rozwój i piękne nadzieje na przyszłość, gdy w tem, jak piorun z pogodnego nieba padł nagły rozkaz, wydalający z Prus wszystkich obcych poddanych, znajdujących się w szkole.

Była to pierwsza „banicja pruska".

Skutkiem tego 3-ch profesorów i 30-tu uczniów musiało opuścić księstwo. Od ciosu tego szkoła już podnieść się nie mogła, a pieniężne kłopoty coraz częściej zaczęły się jej dawać we znaki.

Półrocze zimowe rozpoczęło się r. 1875-go już tylko wobec 4-ch profesorów i 14-tu studentów, lecz na rok 1876-ty zaczęły nadchodzić liczniejsze już zgłoszenia.

Wtem zabłysła nową dla szkoły nadzieja: 5,000 talarów rocznej subwencji z zapisu Miłosławskiego i ś. p. Sewerynostwa hr. Mielżyńskich. Rada nadzorcza rzeczonego zapisu wypłaciła jednakże tylko pierwszą ratę, a dalszą pomoc przyrzekła udzielać pod warunkiem, że przedstawiony jej będzie układ, zapewniający szkole pewność stałego istnienia w Żabikowie.

Spółka akcyjna „Halina" nie mogąc znikąd uzyskać zasiłku na dalsze prowadzenie szkoły, zmuszoną była z powodu braku funduszów zawiesić wykłady w r. 1876-ym.

Zarząd centralnego Towarzystwa gospodarczego kołatał kilkakrotnie napróżno o pomoc do rądy nadzorczej zapisu Miłosławskiego i do hr. Józefa Miel-

DLA ŚWIĘTEJ ZIEMI.

Przez

SEWERA.

Białe słońce rzucało żary na ziemię, wszystko przed niem uciekało: wiatr schował się do lasu i tam strumykiem szeleściał, poruszając bojaźliwie liśćmi leszczyny. Pusto było dokoła, nikogo na bożym świecie, żadnego stworzenia na łanie, ludzie w chatach, ptaki przytulone do gałęzi drzew. Zdawało się, że świat kąpie się w ogniu słonecznym i tylko rzucić garść zapalonej słomy, a spłonie cały.

Tuż przy szerokim gościńcu z za płotu z chrustu wyglądały na długich, zielonych łodygach malwy i czerwone maki, za niemi dźwigała się chata, wylepiona gliną, podparta drągami, aby się na bok do snu nie ułożyła.

— Spać się starej zachciało— mówiły dziewczęta do Hanki.

— Dostoi, nim się wydam—odpowiadała z dumą dziewczyna.

— A cóż się stanie z Kuboską?

— A co?... wezmę ją do siebie!

— To ty o bogaczu myślisz?

— Żebyście wiedziały. Dosyć się już najadłam biedy.

Dziewczyny kręciły głowami: Hanka była sierotą i nie miała na owinięcie palca.

— Ale mam urodę i rozum, i zwabię, kogo sama zechcę, choćby wójtowego syna —kończyła w myśli dziewczyna.

— Hanuś, to ty chyba chcesz się wydać za Macieja, bogacz i stateczny. Siedemdziesiątka zgięła mu krzyże.

Dziewczę podparło się pod boki i rozśmiało się w oczy rówienniczkom dźwięcznym, silnym, lecz ostrym głosem. Czuć było w nim szyderstwo i dumę, lecz i energję.

— Za kogo się wydam, to zobaczycie, ale wtedy gęby porozdziawiacie od ucha do ucha.

Dziewczęta odpowiedziały jej również wesołym śmiechem.

— Ucieszna dziewczyna—mówiły— ino ma przewrócone w głowie.

Ucieszna dziewczyna z przewróconą głową sama jedna, jak okiem zasięgnąć, szła od strony lasu po rozpalonej ziemi, trzymając w jednym ręku buty, w drugim związaną na ramieniu chustkę. Niebieski gorset, biała koszula i spódnica w różowe kwiatki wykreślały się dobitnie na zieleni traw. Wdzięczna jej postać kąpała się w złocie i morzu zieloności. Głowę osłoniła białę chusteczką, gorset rozpięła, wstążeczkę rozwiązała u koszuli. Białe ciało, muskane promieniami słońca, rozkoszowało się od tych pocałunków. Wiatr, powstający od jej biegu, chłodził ją, i jednocześnie rozpalał, gorąco odurzało. Z zielonego błonia dostała się na gościniec.

Kamyki i piasek, rozgrzane od słońca, paliły jej stopy, oddech stawał się krótszy, czerwoność na twarzy większa, pot wydobywał się kroplami na czoło.

Zobaczyła z za czarnego płotu łodygi malw i czerwone maki, niecierpliwość popychała ją, zaczęła biedz.

Przebiegła przez kładkę, przesunęła się obok płotu i nareszcie wpadła do izby. Rzuciła buty, ściągnęła chusteczkę z głowy, postawiła ostrożnie zawiniątko na stole i omdlewająca ze zmęczenia zsunęła się na ławę.

— Jesteś, nie lepiej było spiekotę w lecie przeleżeć?

— Pić, pić dajcie, bo umrę—zawołała dziewczyna.

Kobieta poskoczyła do komory, wyniosła garnek maślanki i podała go Hanusi.

— Bo też pędzisz, jak opętana, i to wtedy, kiej szczery ogień leci z nieba.

Kobieta trzymała garnek, dziewczyna piła. Po chwilce przestała, wciągając głęboko w płuca powietrze.

— Lepiej mi—szepnęła—myślałam, że padnę. O Boże, Boże, cóż to za war....

Kobieta postawiła garnek na stole i drżącemi z ciekawości rękami rozwijała zawiniątko.

— Moja matusiu, tylko ostrożnie — prosiła dziewczyna, patrząc na drzące ręce kobiety.

Z za białej szmatki ukazał się żółtawy papier. Rozdarty delikatnie, odsłonił dwie małe girlandy. Wśród zielonych liści wychylały się czerwone szklanne wiśnie.

Przytłumiony wykrzyknik podziwu rozległ się po izbie, wydobywając uśmiech tryumfu na spieczone usta dziewczyny.

— Bój się Boga, Hanuś, i gdzieżeś to kupiła? Jak wieś wsią takich śliczności nie widziano—Mówiąc to przyłożyła jedną girlandę do ciemnych włosów Hanusi—A to ci dopiero odbija!

— Wybierałam z godzinę—opowiadała dziewczyna—a wybrać ani weź. Dopiero żydówka, widząc, że nic zemną nie wskóra: No, to ja już pokażę coś rarytnego—powiedziała i pokazała te oto wisienki.

— I jeżeli niemi nie opętasz, kogo sama zechcesz, to niech padnę. Tylo se pamiętaj. Chłop wtedy ino grzeczny, gdy prosi.

Dziewczyna potrząsnęła głową i ustroiła minę, zdradzającą dumę i pewność siebie, jak gdyby chciała mówić: Nie uczcie mnie rozumu, mam go dosyć.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

żyńskiego. W piśmie z d. 16-go kwietnia r. 1876-go (nr. 84) pisał np. zarząd: „Gdy jednak odpowiedzi na przedstawienie nasze dotąd nie mamy żadnej, a walne zebranie akcjonarjuszów „Haliny", wobec krytycznego stanu rzeczy, uchwaliło tymczasowe zawieszenie istniejącej w Żabikowie szkoły rolniczej, pozwalamy sobie prześwietnej radzie rzecz całą ku chętnej rozwadze i stanowczej rezolucji niniejszem przypomnieć. Żywimy nadzieję, że instytucja podobna, przy szczerem centr. Tow. gospodarczego poparciu a pomocy prześwietnej rady, i w myśl szlachetnych twórców fundacji miłosławskiej, ku pożytkowi społeczeństwa naszego rolniczego dałaby się urzeczywistnić i do wszelkich usiłowań odnośnych naszą gotowość oświadczamy. Zaczem prosimy uprzejmie, ażeby prześwietna rada zechciała wziąć pod światłą swoją rozwagę i decyzję: Czy odnowienie szkoły rolniczej za staraniem zarządu centralnego Tow. gosp., a w połączeniu ewentualnem ze spółką „Haliny", uważa za właściwe i pożyteczne, a w razie potakującym, czy i pod jakiemi warunkami byłaby gotową zapewnić takiej instytucji stałą subwencję i w jakiej wysokości. O łaskawą odpowiedź ponownie a uprzejmie prosimy."

I na to pismo nie odebrał zarząd żadnej odpowiedzi.

Wreszcie umyślnej delegacji, wybranej na walnem zebraniu centr. Tow. gosp. w r. 1877-ym do osobistego porozumienia się w sprawie zapisu, oświadczył hr. Józef Mielżyński (jako wykonawca testamentu), że „gdy szkoła rolnicza obecnie nie istnieje, uważa użycie 5000 talarów rocznie w sposób, jak to obecnie czyni, za najodpowiedniejszy i dla interesu publicznego najużyteczniejszy". Wiadomo, że kwotę tę wypłaca hr. J. Mielżyński Towarzystwu pomocy naukowej.

Na tem cała sprawa się zakończyła, a pożyteczny zakład nie istnieje już od lat 12-tu.

W czasie krótkiego stosunkowo trwania wykształciła szkoła żabikowska wielu zdolnych agronomów, przyświecających innym dobrym przykładem.

Życzymy uczestnikom zjazdu, ażeby i nadal pracowali również wytrwale, z pożytkiem dla rolnictwa krajowego.

Niechaj nigdy nie zapominają o słowach wieszcza, że:

„Kto kocha swój kraj własny, cnoty, obyczaje,
Niechaj strzeże tej ziemi, lub ją w skiby kraje".

*

Program dzisiejszego zebrania jest następujący:

O godz. 10-ej rano msza w kościele św. Krzyża (w kaplicy Matki Boskiej).

Po mszy zgromadzenie się w hotelu Europejskim, w celu zapoznania się, i pogawędka.

O godz. 4-ej lub 5-ej po południu wspólny obiad.

Będzie także zrobioną fotografja wspólna b. uczniów i profesorów.

Zdaje się, iż zbierze się około 50 uczestników, b. uczniów.

Profesorowie rozstrzelili się na wszystkie strony świata, dlatego nie będzie ich wielu na zebraniu.

Świetlik.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiest.* ogłasza rozporządzenie o podatku na utrzymanie sądów gminnych w gubernjach warszawskiego okręgu sądowego. W przepisach rzeczonych mieszczą się następujące punkta: Na utrzymanie sądów pokoju, sądów gminnych i zjazdów sędziów pokoju odpowiednie sumy asygnuje skarb z pewnemi wyjątkami, a mianowicie: zjazdy sędziów pokoju w Warszawie, Lublinie, Suwałkach, Płocku, Łodzi i Piotrkowie utrzymują się z funduszów miejskich. Sędziowie gminni, naznaczani przez ministerjum sprawiedliwości, oraz ci z wyboru, którzy po dwóch trzechleciach pozostają na nową kadencję, otrzymują dodatkową pensję skarbową. Sędzia gminny i ławnicy, w liczbie 3-ch na każdy sąd, wybierani są na zebraniach gminnych na trzy lata. Na uzupełnienie funduszów, przeznaczonych na utrzymanie sądów gminnych, ustanowione zostają następujące podatki: 1) od świadectw handlowych 1-ej i 2-ej gildji, oraz od patentów na wyrób spirytualjów po 15% od ceny patentów. Patenty akcyzowe na utrzymywanie gorzelni w osadach nie płacą powyższego podatku. 2) Od wszelkich innych świadectw i biletów przemysłowych po 10%. Nie ulegają opłacie patenty i bilety tych fabryk, które powstają zewnątrz gmin. 3) Od budynków fabrycznych murowanych $^1/_2$% i drewnianych $^1/_3$ % całkowitej ich wartości ubezpieczeniowej. Powyższe podatki pobierane będą: a) podatek od patentów i świadectw przy ich wykupywaniu; b) od zabudowań fabrycznych włączane są do premjum asekuracji gubernjalnej. Prócz powyższych, do powiększenia funduszów na utrzymanie sądów gminnych mają być użyte następujące podatki: 1) od gruntów i nieruchomości, płacących i dotąd podatki gminne, w tej wysokości, jak i dotąd; 2) od spraw cywilnych, rozstrzyganych w sądach gminnych. Co do ostatniego punktu obowiązują następujące przepisy: stempel od spraw przelewany jest do funduszów miejskich lub skarbu, stosownie do tego, z jakich funduszów utrzymywaną jest instytucja; od spraw, które nie mają oznaczonej wartości, pobiera się stempel w wysokości 3 rs. Jednocześnie oznaczono czasowo wysokość pensji dla sędziego gminnego na rs. 700, ławnika — 150 rs. i pisarza 500 rs.

= Fabrykanci pierników w Warszawie zwrócili się do Towarzystwa przemysłu i handlu o wyjednanie podwyższenia cła od pierników, biszkoptów, wafli i opłatków zagranicznych z 4 rs. 50 kop. do 9 rs. od puda, gdyż cło dotychczasowe, wynoszące 5—8% uniemożliwia krajowym fabrykom konkurencję z zagranicą, zwłaszcza wobec ciągłego obniżania cen przez tutejszych fabrykantów, przy drożyznie krajowego materjału.

= Na wiosnę na stacji filtrów na Koszykach rozpocznie się budowa czterech nowych oddziałów filtrów, które po wykończeniu, łącznie z wykonanemi w r. z. dwoma oddziałami, stanowić będą drugą grupę filtrów.

= Z polecenia p. o. oberpolicmajstra m. Warszawy, jenerał-majora Polenowa, została zamianowaną komisja, mająca na celu dopełnić ogólnej rewizji wszystkich sum i depozytów, znajdujących się w kasach zarządu policyjnego. W skład tej komisji wchodzą: urzędnik do szczególnych poruczeń, radca kolegjalny Chrzanowski, jako przewodniczący, i referenci pp.: Szewczenko, Kozłowski i Pawełkiewicz, jako członkowie.

= Według ostatniego raportu w czterech szpitalach wszystkie miejsca są zajęte, a mianowicie: u św. Ducha, św. Rocha, praskim i wolskim, w innych zaś liczba wolnych łóżek nader jest ograniczona i wynosi, jak następuje: u Dzieciątka Jezus 53, św. Łazarza 37, starozakonnych 2 i zapasowym 3.

= **Z teatru i muzyki.**

* (*J. kl.*) Pani Zofja Menter wystąpiła tedy wczoraj po raz trzeci (właściwie czwarty, licząc w to i współudział w koncercie kameralnym) i prawdopodobnie na ten raz—ostatni.

Występ ten utwierdził nas jeszcze w tem przekonaniu, że fenomenalna ta artystka, zadziwiająca zawsze swoją techniką i wytrwałością, jeszcze zdołała posunąć się o wielki krok naprzód.

Palce jej dokazywały takich rzeczy, o jakich nie mieliśmy dotąd wyobrażenia—np. tak zwyczajny i na pozór tani efekt, jakim jest glissando, doszedł w walcu Strausa—Tausiga do wymiarów czegoś olbrzymiego i potężnego niesłychaną szybkością i precyzją rytmu.

W Fantazyi z „Don Juana" wzmogła się jeszcze kolosalna siła i świetność wielu ustępów, mianowicie zakończenia; do bardzo ciekawych miejsc należały również gamy charakterystyczne basowe przy umiejętnem użyciu pedału, pełne w tej formie piekielnej jakiejś grozy.

Niebrakło przytem i zachwycającego pianisima, zwłaszcza w transkrypcjach pieśni Schuberta.

W pieśniach tych fantazja artystki znajduje właściwe dla siebie pole, w nich nawet i trochę liryzmu, tak rzadko u pani Menter spotykanego, pojawia się przecież i łączy artystkę ze słuchaczem nietylko podziwem, ale i nicią sympatji.

Podobnież i w walcu dusza szczerej wiedenki wdzięcznym rytmem przemówiła, a we wszystkich tych transkrypcjach wydobycie melodji, łączenie lewej ręki z prawą, jak zresztą wszystkie szczegóły teczniczne, doprowadzone były do możliwego wykończenia.

Czemuż przy tylu zaletach nieporównanych spotkaliśmy w części pierwszej koncertu Schumana tyle oschłości; czemu ten rytm jędrny, tak cudownie ożywiający lisztowskie fantazje, staje się niejednokrotnie u pani Menter manierą, sprzeczną ze wszelkiemi zasadami wyższej estetyki, zdolną zatrzeć najpiękniejsze natchnienia wykonywanych autorów!

Czemuż nareszcie wielka artystka tak wytrwale trzyma się bekkerowskiego fortepianu, którego ton płaski i drewniany w sposób istotnie okropny razi nerwy każdego niemal słuchacza!

Przyznajemy, że niezmierna lekkość mechanizmu budowy tych fortepianów ułatwia grę znakomicie, że owe zadziwiające glissanda znów nie udałyby się tak świetnie na mniej posłusznych klawiszach, ale chętnie poświęcilibyśmy ten szczegół, oraz wiele innych nawet, za trochę poezji, śpiewu, i uważamy za pewien rodzaj zejścia z piedestału swego wysokiego w świecie sztuki stanowiska, gdy taka artystka, jak p. Menter, używa do trzech z kolei koncertów instrumentu, na którymby żadna średnia amatorka publicznie grać nie miała ochoty!

Zamiast „Barkarolli" Chopin'a, zagrała pani M. znaną pieśń Mendelsohna w układzie Liszta, czego żałujemy, gdyż tę „Barkarollę" gra pani M. bardzo dobrze, jak również, zdaniem naszem, i wykonane wczoraj Scherzo cis moll.

* W koncercie na dochód szkoły weterynaryjnej, który odbędzie się d. 19-go lutego, wezmą udział w części wokalnej: panna Józefa Szlezygierówna i p. Komierowski, w części deklamacyjnej panie: Czakówna, Barszczewska i p. Kotarbiński, w części zaś instrumentalnej pp. Aloiz i Brykner.

Koncert pod dyrekcją Zygmunta Noskowskiego zapowiada się korzystnie.

* Wiolonczelista Schroeder, który wystąpi w środowym koncercie Towarzystwa muzycznego, jest kolegą Klengla w konserwatorjum lipskiem i bierze stale udział w koncertach, urządzanych w tamtejszym „Gevandhausie".

Drugi koncertant środowy, p. Rosenzweig, jest warszawianinem i również uczniem konserwatorjum lipskiego.

= Po tomboli.

Nieodebrane dotąd, a wygrane na niedzielnej tomboli artystycznej przedmioty wydawane będą przez dzisiaj i jutro w salach redutowych, pomiędzy godziną 11-tą a 2-gą po południu.

Ci, którzy posiadają jeszcze bilety loteryjne, mogą również w godzinach pomienionych dokonać ciągnienia losów.

Po upływie trzech dni, jak opiewał afisz, nieodebrane fanty przejdą na własność pożyczkowo-wkładowej kasy teatralnej.

= Z wystawy tkackiej.

Wystawa coraz bardziej się ożywia, co zawdzięczyć należy z jednej strony grze na fortepianie i organach, a z drugiej projektowanym objaśnieniom w pewnych gałęziach fabrykacji tkackiej.

Ekspertyza poruszyła wszystkich wystawców i zgromadza ich licznie na wystawie; publiczność zaś zwiedzająca korzysta z obecności specjalistów i chętnie słucha wskazówek i objaśnień.

Dla wiadomości wystawców i członków komisji sądzącej podajemy czas zbierania się odpowiednich grup, a pożądanem jest, aby wystawcy byli koniecznie obecni przy ekspertyzie.

Mianowicie sędziowie działu VIII-go zbiorą się w d. 14-ym b. m. o godz. 5-ej; działu II-go d. 15-go b. m. o godz. 2-ej; działu VII-go d. 18-go b. m. o godzinie 11-ej r.; działu VI-go d. 16-go b. m. o godz. 2-ej po południu.

= Z kroniki karnawałowej.

Dziś dogorywa pełen szału i pustot książę karnawał.

Zanim nastąpi chwila popielcowej refleksji, kreślimy ostatnie notatki z ubiegłych dwóch nocy.

Oprócz zabaw publicznych, pełno było w mieście wieczorów tańcujących w domach prywatnych.

O kilku z nich otrzymujemy następujące szczegóły.

Na Hożej u państwa P., z okazji ślubu siostrzenicy była zabawa, rozpoczęta w sobotę, o godzinie 10-ej wieczorem, a trwająca przeszło 30 godzin.

Przerwa w tym okresie wyniosła tylko 7 godzin, przestano bowiem tańczyć około godziny 1-ej w południe, a już o 8-ej wieczorem zabawa została wznowioną i przeciągnęła się do wczorajszego ranka.

U państwa T. na Chłodnej odbył się kulig z wszelkiemi dodatkami, cechującemi zabawę kuligową.

A więc uprzednio zjawił się organista z sążnistą oracją, a za nim przybyło 16 par krakowskich, wszystkich zaś tańczących było przeszło 100 osób.

Na Długiej u państwa Sz. blisko 40 par tańczyło w nocy z niedzieli na poniedziałek z takim zapałem, iż biały mazur ukończył się dopiero około godziny 10-ej rano, a wiele osób wprost z zabawy pośpieszyło do zajęć swoich.

Na dziś u hrabiostwa P. zapowiedzianą jest zabawa tańcująca.

W zaproszentach wzmiankowano, iż tańce rozpoczną się punktualnie o 7-ej wieczorem, o północy zaś, z chwilą zaczęcia się wstępnej środy, muzyka ma umilknąć.

= W mazurze.

Nocy wczorajszej, na zabawie u państwa Tr. na ulicy Chmielnej zdarzył się smutny wypadek.

W czasie mazura sześcioletnia córeczka państwa Tr. nieostrożnie przebiegała przez salon wśród par tańczących i, pośliznąwszy się, upadła.

Trzeba trafu, iż upadek nastąpił tuż przy jednej z par, a tancerz, wycinając hołubca, uderzył dziewczynkę obcasem w głowę.

Uderzenie było tak silne, iż biedne dziecko straciło przytomność.

Znajdujący się na zabawie lekarz, dr. K., skonstatował mocne wstrząśnięcie mózgu, wskutek czego wywiązało się już zapalenie.

Smutny wypadek spowodował przerwanie zabawy, tak wesoło rozpoczętej.

= Na Wiśle.

W dniu wczorajszym żołnierz, Marcin Grochowski, przechodząc po lodzie przez Wisłę od strony Pragi, wskutek załamania się lodu wpadł do wody.

Tonącego wydobył przewoźnik, Filip Redmal.

= Krwawe zajścia.

W dniu wczorajszym na ul. Twardej mularz, Karol Bąk, zadał kilka ran nożem w oba policzki i lewą rękę żołnierzowi, Fursowi Świecznikowowi.

Napastnika pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Na ul. Pańskiej pod nrem 45-ym, stróż, Władysław Zajkowski, w bójce z żydem, Ickiem Golenewajdem, zranił go nożem w plecy.

Rannego odwieziono do szpitala starozakonnych.

Na ul. Ząbkowskiej pod nrem 210-ym, robotnik, Jan Jung, został przez Marję Bobylew raniony nożem w plecy.

Poszkodowany leczy się w domu.

= Poszukiwanie morderców.

Policja tutejsza i ajenci wydziału śledczego otrzymali polecenie przedsięwziąć energiczne środki, celem odszukania ukrywających się podobno w Warszawie dwóch morderców, a poddanych austrjackich, rodem węgrów.

Jeden z nich nazywa się Andrzej Wańko, liczy 30 lat wieku, wysokiego wzrostu, brunet.

Drugi morderca, Jan Lojża, jest to 23-letni mężczyzna, również brunet, średniego wzrostu, posiadający jako znak szczególny zgięcie wskazującego palca u prawej ręki.

+ P. Redych, były sędzia śledczy, mianowany został rejentem hypotecznym przy kieleckim sądzie okręgowym.

+ *Praw. wiest.* donosi, iż zatwierdzoną została ustawa kasy wkładowo-pożyczkowej dla urzędników zarządu powiatowego szczuczyńskiego (gub. łomżyńska).

+ Resursa.

Resursa kielecka w r. z. liczyła 94 członków, urządziła 5 wieczorków familijnych, jedną zabawę po teatrze amatorskim, jeden bal na cel dobroczynny, 2 koncerta, oraz jedno przedstawienie deklamatorskie.

Gości wprowadzonych było 289.

Pism perjodycznych krajowych i zagranicznych prenumerowano 28, bibljoteka zawiera 1,130 tomów.

Wartość ruchomej własności resursy wynosi rs. 5,998.

Ogólny dochód uczynił rs. 2,688, wydatki zaś rs. 2,678.

Zaległości w składkach wynoszą 220 rs.

+ Bratobójstwo.

W zaścianku Tawrno, około m. Ławaryszek, w pow. wileńskim, rozegrał się niedawno krwawy dramat.

Szczegóły jego są następujące:

Przed kilkoma dniami mieszkańcy Ławaryszek z przerażeniem dostrzegli wbiegającego do miasteczka konia, zaprzężonego do sani włościańskich, z których obficie sączyła się czerwona posoka, pozostawiająca na śniegu krwawe ślady.

Na saniach leżał trup człowieka z rozbitą głową.

Gdy rozhukane zwierzę zdołano zatrzymać, nikt na razie nie mógł rozpoznać zamordowanego, gdyż twarz jego przedstawiała jedną krwawą masę.

Poznano jednak zaprzęg, jako należący do gospodarza zaścianku Tawrno, Józefa Tumińskiego.

Po tej nitce policja wkrótce doszła do kłębka.

Idąc za krwawym śladem sań, dotarto do pobliskiego lasu, gdzie zakrzepła kałuża krwi, drąg okrwawiony oraz śnieg wydeptany świadczyły, iż tu właśnie zbrodnia popełnioną została.

Ztamtąd ślady sań wiodły wprost do zaścianka, gdzie się dowiedziano, iż tegoż dnia Józef Tumiński wraz z bratem swoim, Wincentym, udali się rano po drzewo do lasu, zkąd ostatni powrócił sam jeden.

Okazało się przytem, iż bracia żyli z sobą niezgodnie.

Wincenty zazdrościł starszemu bratu lepszej schedy, która mu się przy podziale po śmierci ojca dostała, oraz miłości kobiety, która nim wzgardziła, a którą Józef poślubił.

Przy rewizji, dokonanej w chacie Wincentego, znaleziono sukmanę, krwią zbryzganą, oraz ślady krwi na rękach i bieliźnie.

Zbrodniarza aresztowano.

Ten ostatni zrazu do winy się nie przyznał, następnie jednak zeznał, iż głównie miłość ku bratowej popchnęła go do bratobójstwa.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Z wykazu, sporządzonego przez Towarzystwo kredytowe m. Warszawy na początku b. m., wynika, iż w opłacie raty październikowej za r. z. zalega 573 nieruchomości na ogólną sumę 268,039 rs. 24½ kop.

— Od dnia wczorajszego na przeciąg jednego roku obowiązywać zaczęła bezpośrednia taryfa związku kolei poleskich z jednej, kolei terespolskiej, wiedeńskiej, bydgoskiej i fabryczno-łódzkiej z drugiej strony.

— Towarzystwo muzyczne ogłosiło już swoje sprawozdanie za rok ubiegły i wydaje je wszystkim członkom, zgłaszającym się po nie codziennie, w godz. od 11—1-ej po południu i od 6—8-ej wieczorem.

— Jutro, o godz. 7½ wieczorem, w Towarzystwie muzycznem odbędzie się balotowanie kandydatów, przedstawionych na członków.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Dla biura nędzy wyjątkowej.

Rs. 3 kop. 70 zebrane w sobotę na wieczorku u państwa Kie w Mokotowie—J. Kos. rs. 3 kop. 20.

Dla najbiedniejszych.

A. K.. rs. 1—L. T. za 6. tygodni rs. 1 kop. 20—Rozalja B. rs. 3.

Na wpis dla niezamożnych uczniów.

Rozalja B. rs. 3.

— W bolesną rocznicę śmierci syna mego, Eugenjusza Ł., składam rs. 2 dla najbiedniejszych. *Matka.*

— Złożono paczkę papieru z kopertami znalezioną na ulicy.

Wspomnienie pośmiertne.

W dniu onegdajszym, po długich cierpieniach, zmarł długoletni a zasłużony urzędnik Towarzystwa kredytowego ziemskiego, ś. p. Anzelm **Sulikowski**, naczelnik kancelarji w komitecie.

Urodzony w Węgrowie d. 21-go kwietnia 1819-go roku, syn obywateli ziemskich, nauki pierwotne otrzymał w domu, następnie kształcił się w szkołach filologicznych łukowskich, przez księży pijarów utrzymywanych.

W instytucji pomienionej wykładano prawo, które w dalszej karjerze życiowej stało się dlań nader użytecznem.

Służbę rozpoczął w dyrekcji głównej Tow. kred. ziemsk. w r. 1838-ym i po upływie w d. 18 sierpnia 1878-go r. lat 40-tu pozostał nadal w tej władzy, w której na razie nikim go zastąpić nie było można.

Przebył przez wszystkie gałęzie manipulacji Towarzystwa, skutkiem czego wyborne i biurowością obeznany, gdy przeszedł dnia 31-go sierpnia 1853-go r. do komitetu, stał się jedną z głównych jego dźwigni.

Podczas karjery urzędowej po kilkakroć był delegowanym do różnych władz, dla dania wyjaśnień o Towarzystwie, a w szczególności o buchalteryjnych jego czynnościach.

Pod jego osobistym nadzorem budowano gmach dla władz Towarzystwa, jeden z najozdobniejszych w Warszawie. On też prowadził rachunki i sprawdzał kosztorys budowy.

Książka jego „Krótki rys o zasadach Towarzystwa kredytowego ziemskiego", wydana w 1865-ym roku, stanowi jedną z pierwszych monografij w tej materji, a jako praca źródłowa, innym za podstawę posłużyła.

Człowiek zacny, świadczył wiele innym, nie szukając w tem chluby. Wyrozumiały zwierzchnik i dobry kolega, umiał wzajać poczucie obowiązku i wielką dla drugich względnością.

Wychowywał bezinteresownie sieroty po przyjacielu i chętnie popierał ubogą młodzież, co się pod jego opiekę garnęła.

Zmarł z chrześcijańską rezygnacją po długich cierpieniach, pozostawiając w rocznikach Towarzystwa niezatarte swej długoletniej i gorliwej pracy wspomnienie.

Nekrologja.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Petersburg 13-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)— Na mocy decyzji komitetu ministrów, zatwierdzonej w d. 27-ym z. m., postanowiono przedłużyć do d. 13-go stycznia 1889-go r. termin spłaty cła od tytoniu, przywiezionego do komór składowych w r. 1881, 1882, 1883 i 1884-ym. Dalej zadecydowano, aby hurtownicy i fabrykanci mogli odłożyć opłatę cła do 13-go stycznia 1889-go r. od tytoniu, przywiezionego przed r. 1881-ym, lecz jedynie pod warunkiem niezwłocznego zabezpieczenia całości cła odpowiedniemi zastawami, w przeciwnym bowiem razie zarządzone zostanie albo powrotne odesłanie tytoniu zagranicę, albo też zatrzymanie go na spłatę cła.

Petersburg 13-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*)— Departament podatków niestałych zawiadamia, iż p. minister finansów uznał za możebne przeznaczyć na tarę dla worków podwójnych, w których się wywozi cukier za granicę, zamiast 4—2%, a dla worków potrójnych zamiast 6—4% od wagi brutto. Zgodnie z okólnikiem departamentu podatków celnych z d. 8-go b. m., p. minister finansów postanowił, że brak wagi do 600 pudów w partji wysyłanego za granicę cukru nie może przeszkadzać do wydawania eksporterom kwitów zaliczkowych.

Petersburg 13-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*)— Okólnik p. ministra finansów z dnia 31-go z. m. zaleca zarządzającym podatkami akcyzowemi i celnemi, aby przystąpili do wypełnienia przepisów, tyczących się wywozu zagranicę olejów naftowych a wydrukowanego w nr. 3 *Wiest. finans. prom. i torg.*, nadmieniając, iż kontrolowanie wywozu włożonem będzie na tych urzędników, którzy obecnie kontrolują wywóz spirytusu za granicę.

Witebsk 13-go lutego. (*Tel. Aj półn.*) — W sprawie wielomiljonowych nadużyć przeciw skarbowi, tutejszy sąd okręgowy skazał Samowicza i Milkiewicza na pozbawienie wszelkich praw i przywilejów i zesłanie na zamieszkanie do gubernji tomskiej z zakazem wyjazdu z miejsca zamieszkania w ciągu dwóch lat, oraz wyjazdu do innej gubernji w ciągu sześciu lat. Adamkowicz i Lisowski zostali uniewinnieni.

Carycyn 13-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*) — Cena nafty obniżyła się do 27 kop. bez akcyzy.

Lwów 13-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Burze i śnieżyce trwają bez przerwy. Komunikacja pomiędzy Lwowem i Krakowem przerwana. Brak dwudniowy poczty. Kolej pomiędzy Dębicą i Jarosławiem zawiana.

Lwów 13-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Dyrekcja kolei Karola Ludwika ogłasza, iż nie jest wiadomem, kiedy komunikacja będzie mogła być przywróconą. Dopiero dzisiaj po południu nadeszła poczta onegdajsza.

Wiedeń 13-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Wiener Tagblatt* zapewnia ze źródła upoważnionego, iż zwrot pokojowy jest niezaprzeczonym a usposobienia Rosji wielce pojednawczej natury. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 13-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Sfery najwyższe otrzymały wiadomości uspokajające o położeniu międzynarodowem. Wszędzie przeważyło podobno usposobienie pokojowe. Przypuszczają, że nastąpi dłuższy okres dyplomatycznej korespondencji.

Wiedeń 13-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Wczoraj odbył się obiad dyplomatyczny u tutejszego ambasadora russkiego, ks. Łobanowa Rostowskiego, który oświadczył przy tej sposobności, że uważa odtąd pokój za zapewniony. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 13-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*)— Profesor Schroetter oświadczył dzisiaj przedstawi-

cielowi *Correspondance de l'Est:* Już w listopadzie księżnej Wiktorji przepowiedziałem ten przebieg choroby, na jaki obecnie patrzymy. Protokuł dosłowny został złożony w archiwum państwa. Tracheotomja ulży czerpieniu, ale nie zdoła powstrzymać fatalnej katastrofy w ciągu dwóch lat najwięcej. (*Aj. półn.*)

Praga czeska 13-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Przybył tu dzisiaj Czajkowski, oczekiwany na dworcu przez tłum publiczności. Powitany po russku przez dep. Waszatego, odpowiedział, że czuje się w historycznej Pradze, która ukochała tak szczerze sztukę, jak u braci. (*Aj. półn.*)

Berlin 13-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. .W*) — Dzisiejsza *Nordd. allg. Ztg.* reprodukuje osnowę traktatów przymierza, zawartych pomiędzy Włochami Austrją i Niemcami, wedle szkicu, podanego w *Neue freie Presse. Köln. Ztg.* przyznaje, iż szkic ten odpowiada istotnemu stanowi rzeczy, jakkolwiek zdaniem tutejszych sfer dyplomatycznych nie jest dokładnym.

Berlin 13-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — W tutejszych kołach dyplomatycznych zapewniają, że hr. Szuwałow podczas wczorajszej całogodzinnej konferencji z ks. Bismarkiem wyraził mu zadowolenie wysokich sfer petersburskich z mowy poniedziałkowej.

Berlin 13-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Parlament niemiecki uchwalił dzisiaj w drugiem czytaniu 164-ma głosami przeciw 80-ciu dwuletnie przedłużenie prawa przeciw socjalistom.

Berlin 13-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Hr. Szuwałow odbył wczoraj długą konferencję z ks. Bismarkiem.

Berlin 13 go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Dzisiejszy *Bei-ksanzeiger* ogłasza biuletyn o stanie zdrowia następcy tronu z dnia dzisiejszego przedpołudniem. Rana i stan ogólny takież same, jak wczoraj. Chory wstał wczoraj na trzy godziny z łóżka. Według wiadomości prywatnych dzisiaj miał wstać na dłużej. Przebieg zabliźniania się rany szczególnie pomyślny. Kaszel dzisiejszej nocy nie przybrał rozmiarów niepokojących. Objawy febryczne bardzo słabe.

Berlin 13-go lutego. (*Tel. pryw. K. Warsz.*) — Książę Walji przyjeżdża do San Remo.

Paryż 13-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Na powitanie mera w Briançon, winszujące Flourensowi jego świetnych powodzeń dyplomatycznych odpowiedział tenże: Zasługi moje należą do całego kraju. Patrjotyczne usposobienie, miłość i przywiązanie do wolnych instytucyj będą stanowiły i nadal rękojmię powodzeń Francji. Na wspomnienie mera o pomnożeniu sił zbrojnych odpowiedział Flourens, iż projektem tym, jako patrjota i francuz już się zajmował i nadal żywo nim interesować się będzie.

Bern 13-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Oczekują tu przyjazdu nuncjusza papieskiego z Brukselli, msgr. Ferrata, który przybędzie dla uregulowania stosunków djecezjalych kantonu tessińskiego w duchu przemówienia papieskiego do pielgrzymów szwajcarskich. Ufają powszechnie w rozwiązanie sprawy pomyślne dla Watykanu i przywrócenie prawidłowych stosunków dyplomatycznych. (*Aj. półn.*)

Rzym 13-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Nowe cło od żyta i pszenicy wynosi 50 lirów za tonnę, od mąki 8 lirów i 70 cent., od kaszy 11 lirów, otrębów 2 liry 75 cent., owsa 4 liry.

Londyn 13-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — *Morning Post* zaprzecza pogłoskom o rzekomych układach, toczących się celem zawiązania troistego przymierza Anglji, Rosji i Francji, celem zrównoważenia przymierza środkowo-europejskiego. Gazeta powiada, że kombinacja taka byłaby szkodliwą dla pokoju europejskiego, który tak długo czuje się bezpiecznym, jak długo Anglja i Turcja popierają politykę reprezentowaną przez związek Niemiec, Włoch i Austrji. *Standard* oświadcza, że w razie naruszenia pokoju ze strony, nie należącej do przymierza środkowo-europejskiego, Anglja wystąpiłaby z całą siłą swojego wpływu przeciw mocarstwu napastującemu. Nie wchodząc w sojusze zaczepnego, gotową jest ona każdej chwili bronić traktatów międzynarodowych, zaopatrzonych jej podpisem.

Londyn 13-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*) — Z amfiteatru Sangera uciekło ośm wilków i pokaleczyło kilka koni. Z trudnością zdołano ich ująć.

Konstantynopol 13-go lutego. (*T. A. p.*) — Prawdą jest, że wobec zamiaru W. Porty zamianowania Kiazima beja komisarzem sułtańskim przy rządzie bułgarskim, poseł russki, Nelidow, zagroził zerwaniem stosunków dyplomatycznych, jeżeli zamianowanie to przyjdzie do skutku. Wskutek tego kategorycznego oświadczenia W. Porta zaniechała projektu. Poseł russki, Nelidow, nalega również na wydanie księciu czarnogórskiemu poddanych jego, którzy wkroczyli zbrojnie do Bułgarji.

Sofja 13-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*) — Liczne pogłoski krążą o działalności nowych komitetów bułgarskich w Belgradzie i Konstantynopolu, przygotowujących na wiosnę wkroczenie nowych band zbrojnych do Bułgarji. Komitety te nadały sobie charakter ciał handlowych. (*Aj. półn.*)

Sofja 13-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Po powrocie ks. Ferdynanda z Filipopola ajent związku kolei tureckich (barona Hirscha) nałożył areszt na wagon, w którym znajdował się ekwipaż książęcy wraz z końmi, usprawiedliwiając swój krok tem, iż książę używał linji towarzystwa bez upoważnienia ze strony zarządu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 13-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Końcowa dążność giełdy dzisiejszej była lepszą. Ruble skorzystały z lepszej tendencji giełdy i poprawiły się o 20 fen. w tranzakcjach natychmiastowych i o 50 fen. w końcomiesięcznych. Weksle na Warszawę i na Petersburg wyżej o 10 do 30 fen. Pożyczki wschodnie, listy zastawne i pożyczki premjowe russkie II-ej emisji pozostały na poziomie onegdajszych kursów. Niżej notowano listy likwidacyjne, kupony celne i pożyczka premjowa russka I-ej em. Akcje kolei wiedeńskiej spadły o $^3/_5$ %, a kredytówki austrjackie podniosły się natomiast o $^1/_5$ %. Dyskonto prywatne droższe o $^1/_8$ %. Cena żyta poszła w górę o 25 fen. w towarze gotowym, w dostawowym bez zmian.

Berlin 13-go lutego (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban rus. w tr. nat.	173.60	Akcje d.ż.war.-wied.	131.40
Weksle na Warszawę	172.80	Akcje kredytowe	139.50
Wek.na Peters. krótk.	172 70	Weksle na Lon.krót.	—.—
Wek.na Petersb. dług.	171.20	" " dług.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	173.—	Żyto w tow. gotow.	119.75
Wschodnia poż. II em.	51.90	Żyto na wiosnę	124.—
Listy zast. serji I-ej	53.30		

Kursa z d. 11-go lutego: 173.40, 172.70, 172 40, 171.10, 172.50, 51.90, 53.30, 132 —, 139.30, 119.50, 124 —.

Petersburg 13-go lutego. — Weksle na Londyn 117.55, Pożyczka premjowa I-ej emisji 263$^1/_4$.—Pożyczka premjowa II-ej emisji 247. — Półimperjały 9.36.

Ceny zboża z dnia 13-go lutego 1888-go r., na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 104—109, średnia 100—103, ordynaryjna 94—99. *Żyto* wybor. 62—64, średnie 60—62, ordynaryjne 58—60. *Jęczmień* wyborowy ——-, średni ——-, ordynaryjny ——-. *Owies* wyborowy 65—70, średni 58—64, ordynaryjny 54—57. *Groch* ——-, ——-. *Gryka* ——-. *Kasza* jaglana wyborowa —.——. *B. Werner et Comp.*

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Okowita. Hamburskie sprawozdanie tygodniowe z dnia 11-go b. m. zaznacza na tamtejszym rynku spadek cen spirytusu, które, po pewnej zwyżce, w ciągu ubiegłego tygodnia doszły do najniższej normy, według jakiej produkt ten kiedykolwiek był notowany. Brak zbytu do Hiszpanji wpływa na wstrzemięźlliwość fabrykantów, tamtejsze zaś rynki mają takie zapasy z poprzednich dostaw terminowych i transportów w komis posłanych, iż nawet niskie ceny nie zachęcają do nowych zakupów. W Hamburgu notowano na luty i luty-marzec 21$^3/_4$, na marzec-kwiecień 21$^3/_4$ w żądaniu i tranzakcjach dokonanych, na kwiecień-maj 21$^3/_4$ do 22 m. za 100 litrów 100% próby. W Berlinie tendencja słaba.

TARG ZBOŻOWY NA PRADZE.

Z dnia 13-go lutego.

Usposobienie targu dzisiejszego, przy cenach stałych, było spokojne. Dowozy żyta niewielkie, wynosiły zaledwie 2 wagony polskiego ziarna i jeden russkiego. Pomimo niewielkiego zapotrzebowania, ceny zdołały się utrzymać na ostatnim poziomie. Za wyborowy towar płacono 62—63 i pół kop za średni 60 i pół do 61 i pół kop, za ordynarny 58 i pół do kop. Również bardzo małe były dowozy owsa. Przy obrotach niewielkich i usposobieniu spokojnem sprzedawano małemi partjami. Średnie gatunki po 62—67, ordynarne po 52—60, wyborowych gatunków zupełnie nie było. Z Homla nadesłano 1 wagon makuchów konopnych. Za makuchy konopne płacą w ogóle 53—57 kop., za lniane 90—98. Usposobienie dla kaszy jaglanej mocne, za wyborową płacą 107, za wyjątkowo piękną można osiągnąć do 110. Groch i gryka mocno.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani W.*—Otrzymaliśmy.

— *Panu R., inżenierowi z ul. Chmielnej.*—Od kilku dni otrzymujemy już trzecią skargę na woźnych teatralnych za pobieranie od rzeczy wyższej, niż taksa przepisuje, opłaty, skargi, pochodzące zarówno od publiczności „parterowej", jak i „galerjowej". Tego rodzaju „nieporządkom" najskuteczniej może zapobiedz wywieszenie taksy, czytelnie drukowanej, a znowu na wprowadzenie takiego „porządku" wpłynąć mogą najlepiej zażalenia, wprost do dyrekcji teatralnej wnoszone.

— *Oburzonej.*—Młoda szkoła beletrystów do takich tematów zwraca się bardzo często.

— *Panu M. D.* — Sam autor wkrótce da bliższe wyjaśnienie.

— *Staremu urzędnikowi.* — Niestety, sz. pan w wielu uwagach ma słuszność—przyznajemy to. To też cierpliwości, a życzeniom stanie się zadość.

— *Panu W. M.*— Dla wygłoszenia odczytu potrzebne jest pozwolenie władzy administracyjnej, po uprzedniem ocenzurowaniu rękopisu w komitecie cenzury i zatwierdzeniu przekładu przez p. kuratora okręgu naukowego.

— *Panu Leonowi Velt...nowi.* — Polecamy sz. panu dzieło prof. Zakrzewskiego p. t. „Powstanie i wzrost reformacji w Polsce", wydane w r. 1870-ym, tudzież prace Weinerta.

— *Prenumeratorce z ul. Franciszkańskiej.*— Praca ta zaleca się wysoce artystycznem wykończeniem.

— *Panom Ar., Fr.. Gr., H. M—r z Grójewa.* — O terminie wystawienia tej sztuki zawiadomić czytelników nie omieszkamy.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy	10 — rano	8 — wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztowy 3 klasy	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy	3 25 po poł.	2 10 po poł.
Osobowy	7 40 rano	10 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 5 po poł.	11 14 rano
Osobowy	9 — rano	8 24 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 10 po poł.	3 34 po poł.